



Pentagon przedstawia koncepcję relokacji sił USA z Niemiec

Artur Kacprzyk

29 lipca br. Departament Obrony USA przedstawił koncepcję zmniejszenia obecności wojskowej w Niemczech z ok. 36 tys. do 24 tys. żołnierzy. Część redukowanych sił ma być relokowana w Europie, a część wycofana do USA, przy jednoczesnym zwiększeniu rotacji do Europy. Pentagon podkreśla, że działania te posłużą wzmocnieniu NATO i odstraszenia Rosji, choć faktycznie są w dużej mierze pokłosiem czerwcowej decyzji prezydenta Donalda Trumpa o ukaraniu Niemiec za zbyt niskie wydatki obronne i mają minimalizować jej negatywne skutki. Realizacja całości tych planów jest jednak niepewna ze względu na czas potrzebny na ich dopracowanie i wykonanie oraz możliwość zmiany administracji po listopadowych wyborach prezydenckich.

Jakie są założenia relokacji sił USA?

Z 12 tys. wycofywanych żołnierzy ok. 5,6 tys. ma zostać przeniesionych na stałe do innych państw NATO, częściowo poprzez konsolidację podobnych jednostek. Do Belgii trafi m.in. Dowództwo Europejskie USA, które ma dzielić siedzibę z kierowanym przez tego samego oficera Naczelny Dowództwem Sojuszniczych Sił w Europie. Do stacjonujących we Włoszech myśliwców F-16 dołączy eskadra z Niemiec, a do brygady powietrznodesantowej – jej dwa bataliony. Ok. 4,5 tys. z 6,4 tys. żołnierzy wyznaczonych do wycofania do USA pochodzi natomiast z brygady zmechanizowanej. Razem z innymi amerykańskimi siłami ma ona – niejasne czy w całości czy częściowo – rotować następnie do państw w regionie Morza Czarnego, a potencjalnie także do Polski i państw bałtyckich. Rotacje obejmują przerzut żołnierzy bez rodzin, w założeniu pozwalając na bardziej intensywne ćwiczenia oraz większą elastyczność w doborze miejsc i skali dyslokacji.

Jakie są przyczyny zapowiedzi Pentagonu?

Pomimo zapewnień Pentagonu, że decyzja została oparta na całościowym przeglądzie sił w Europie i na świecie, interwencja Trumpa nie tylko przyspieszyła te prace, ale miała decydujący wpływ na wiele ich rezultatów – jeśli nie na większość. Reorganizacja zakłada redukcje wyłącznie w Niemczech, a zatem rezygnację z wykorzystania rozbudowanej tam infrastruktury, przy konieczności

dotychczasowych inwestycji w innych miejscach. Koszty takich działań mają wynieść co najmniej kilka mld dol. Znamienne jest też odwołanie niektórych niedawnych decyzji, np. planowana relokacja do Belgii świeżo utworzonego w Niemczech batalionu przeciwlotniczego. Nie do końca jasny jest zaś faktyczny powód wycofania brygady zmechanizowanej. Rotacje z USA wpisują się w koncepcję dynamicznego użycia sił, ale jednostkę tę zmodernizowano do działań w Europie i już wcześniej była przemieszczana z Niemiec na wschodnią flankę.

Czy możliwa jest rewizja decyzji o wycofaniu sił z Niemiec?

Brakuje konkretnego harmonogramu relokacji, co potwierdza, że jest przygotowywana pośpiesznie. Nie jest prawdopodobne, by została zakończona przed wyborami w USA, czego zapewne chciałby Trump. Pentagon rozpocznie przebazowanie części sił w ciągu najbliższych tygodni, ale zwrócił też uwagę, że inwestycje w infrastrukturę dla jednostek, żołnierzy i ich rodzin zabiorą lata. Potrzebne są też dalsze ustalenia w ramach samej administracji oraz z Kongresem i sojusznikami. Oznacza to, że w razie wygranej Joego Bidena nowa administracja będzie w stanie zatrzymać lub zmienić realizację planu. Demokraci od początku krytykowali decyzję Trumpa o redukcji sił w Niemczech jako szkodliwą dla USA i ich sojuszników. Forsują też w Kongresie rozwiązania, które mogą utrudnić jej wykonanie, choć ich przyjęcie nie jest pewne wobec podziałów w tej kwestii wśród Republikanów.

KOMENTARZ PISM

Jakie mogą być implikacje dla NATO?

Ze względu na niejasności co do szczegółów relokacji, trudno ocenić jej ostateczny wpływ na zdolność USA do wsparcia NATO. Przebazowanie będzie wiązało się co najmniej z zakłóceniami w utrzymaniu gotowości konkretnych jednostek i dowództw amerykańskich. Korzystne dla Sojuszu jest dążenie Pentagonu do zatrzymania znacznej części sił w Europie i konsultowanie planów z sojusznikami. Nie zmienia to jednak faktu, że retoryka Trumpa osłabia spójność NATO i potęguje obawy o przyszłość Sojuszu w razie reelekcji. Prezydent może wówczas zdecydować o dalszej redukcji obecności w Europie, zwłaszcza że Belgia i Włochy wydają na obronność jeszcze mniej niż krytykowane przez niego Niemcy (w 2019 r. szacunkowo odpowiednio 0,93, 1,22 i 1,36% PKB). Problemem przy realizacji koncepcji może stać się też kwestia udziału sojuszników w kosztach relokacji i stacjonowania wojsk USA.

Jaki jest związek zapowiedzi USA z obecnością wojskową w Polsce?

Do Polski może w przyszłości rotować część sił wycofywanych z Niemiec do USA. Planowane są też rotacje wysuniętego elementu (ok. 200 żołnierzy) tworzonego w USA – ale odpowiedzialnego za działania w Europie – dowództwa V Korpusu. Są to kroki dodatkowe wobec ustalonego w 2019 r. wysłania do Polski tysiąca żołnierzy, uzależnione od zakończenia negocjacji jego zasad i podziału kosztów. O nieprzesunięciu części sił z Niemiec na stałe do Polski najprawdopodobniej zdecydowała chęć wykorzystania elementów zaplecza infrastrukturalnego i logistycznego w Belgii i Włoszech. Pentagon mógł też obawiać się dodatkowych kontrowersji w NATO – według wielu sojuszników stałe rozmieszczenie sił na wschodniej flance zwiększyłoby napięcia z Rosją. Pentagon najwyraźniej dąży też do zrównoważenia skali rotacyjnej obecności lądowej na całej wschodniej flance, w tym w Rumunii i Bułgarii.